GAZETA USTROŃSKA

SESJA RM

REKORDOWY KARP

CZWARTY REMIS

Nr 14 (1265) **7 kwietnia 2016 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1250 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

Przedszkolaki z Siódemki obchodziły tydzień autyzmu. Więcej na str. 10. **Fot. M. Niemiec**

ATP W USTRONIU

Rozmowa z Aleksndrem Panfilem, trenerem tenisa UKS Beskidy

Ilu młodych tenisistów skupia Uczniowski Klub Sportowy „Beskidy" i czy ta liczba się zwiększa?
Jednego roku więcej, następnego mniej, ale jest to pewna stała liczba około 50-60 dzieci. Część w trakcie roku się niestety wykrusza. Prowadzę grupy wyczynowe i patrzę na to pod tym kątem. Zaczyna się w wieku 5-6 lat i im ich więcej tym większy wybór.
To zaczynać trzeba już w wieku pięciu lat?
Wiele też zależy od tego, jak się dziecko rozwija. Na początku jest to zabawa na korcie, mini tenis.
I tak jak w innych dziedzinach sportu, mamy mistrzów w młodym wieku, a potem brak seniorów?
Przyczyn jest kilka, a główna to kłopoty finansowe. Jak dziecko dobrze rokuje, to w wieku 14 lat zaczynają się nakłady na wyjazdy zagraniczne. Optymalnie taki wyjazd powinien być z trenerem. Ale to w przypadku grania wyczynowego.

(cd. na str. 2)

POCZTÓWKĄ PISANE

– Ukazanie się eleganckiego albumu w twardej oprawie o objętości około 160-180 stron, wydanego w formacie 24x34 cm zawierającego 500-600 widokówek i fotografii dawnego Ustronia, w tym ok. 20% kolorowych, planowane jest na grudzień 2016 roku – mówił Kazimierz Heczko, który zajmuje się edytorską i wydawniczą częścią projektu. Że będzie to hit na regionalnym rynku księgarskim już wiadomo, a dowodem bardzo emocjonalne reakcje osób zebranych 2 kwietnia w Muzeum Ustrońskim podczas prezentacji niewielkiego fragmentu zbiorów.

(cd. na str. 4)

W tej gazecie wzór wypełnionego formularza zgłoszeniowego propozycji projektu do budżetu obywatelskiego.

ATP W USTRONIU

(cd. ze str. 1)

A inne przyczyny?
Zdarza się, że dziecko jest nadmiernie eksploatowane i w wieku 14 lat ma dosyć. W Polsce wszystko opiera się na rodzicach, a ci oczekują wyników, które pozwolą zabiegać o sponsora. Trener pod naporem dąży do tego, dokłada treningi, a w wieku 14 lat nie ma już co dołożyć. Ostatnio powstał program „Tenis 10", w którym dzieci w wieku 6-10 lat grają na minikorcie, większymi, wolniejszymi piłkami i jest to zmiana na plus.
Co zrobić z dobrym tenisistą mającym 18 lat?
Przed nim matura i dylematy, czy zdawać potem studia, czy tylko tenis, a do tego pierwsze miłości. A w tym wieku to trzeba mieć sponsora i jeździć po całym świecie.
Kiedy możemy powiedzieć, że będzie to tenisista?
Punktem zwrotnym jest przejście do tenisa seniorskiego. Mamy bardzo dobre wyniki juniorów, dziewczyny zdobyły brązowy medal mistrzostw świata. W seniorskim tenisie na świecie gra wyczynowo tysiące ludzi, a każdy walczy o pierwszy punkt WTA czy ATP. Aby zdobyć pierwszy punkt, jest np. turniej w Chorwacji, gdzie w eliminacjach startuje 120 zawodników, czyli trzeba wygrać pięć meczów, żeby przejść eliminacje, a potem w turnieju głównym jeszcze wygrać mecz, by zdobyć jeden punkt, a to daje gdzieś 2200 miejsce na świecie. Wielu zawodników nie wytrzymuje. Jeden turniej przegra w eliminacjach, następny w trzeciej rundzie, bywa, że pierwszy punkt zdobywa się po trzech latach. W tym czasie zawodnik jest mocno eksploatowany i może się zniechęcić.
Na jakie wsparcie mogą liczyć najlepsi młodzi tenisiści?
W tej chwili Polski Związek Tenisa nie ma sponsora strategicznego, a z państwa dostaje niewiele w porównaniu z innymi związkami. Jest program wsparcia młodych, gdy osiągają wynik dostają pewien zwrot kosztów. I mamy taką sytuację, że pojawia się talent, więc wszyscy dążą do tego, by szybko zrobił wynik, bo może znajdzie sponsora, więc jest eksploatowany, a to nie zawsze jest dobra metoda. Mój brat sponsora znalazł w wieku 17 lat. Teraz prawdopodobnie przeniesie się do Ustronia i będzie z nami trenował.
A jaki odnotował najlepszy wynik brat Grzegorz?
Był 218 na świecie, wygrał w deblu Australian Open i zdobył z Agnieszką Radwańską wicemistrzostwo świata par mieszanych w tzw. Pucharze Hopmana. Niestety prześladował go pech, bo właśnie wtedy złapał ciężką kontuzję i miał półroczną przerwę. Niestety przez całą karierę nie miał szczęścia.
A był wtedy w stanie zarobić na siebie?
To niemożliwe bez pomocy sponsora. Gdy wchodzi się w pierwszą pięćdziesiątkę, to już jest dobrze, sponsora się nie potrzebuje, ale właśnie wtedy oni sami przychodzą.
Lepiej oglądać na żywo, czy w telewizji?
Zależy. Jak pan dostanie miejsce na wielkiego szlema na koronie, to lepiej w telewizji. Moim marzeniem jest zorganizowanie w Ustroniu najniższej rangi turnieju ATP. Na takie turnieje przyjeżdżają zawodnicy o rankingu od 200 miejsca, ale też niewiele się różnią od tych z pierwszej dwusetki. Ci, którzy się jeszcze nie przebili. Pula nagród wynosi 10.000 dolarów, a na cały turniej potrzeba gdzieś trzy razy więcej. Na taki turniej przyjeżdża telewizja, media. Często biorą udział zawodnicy z pierwszej setki, wracajacych np. po przerwie spowodowanej kontuzją.
I będzie można w Ustroniu zobaczyć tenis zawodowy?
Tak. W Polsce w tym roku jest pięć takich turniejów. Trzy z pulą nagród po 10.000 dolarów i dwa po 25.000 dolarów. Mam nadzieję, że nam się uda, a jest to też promocja dla miasta.
Na pewno atrakcja.
Dobrze byłoby takie turnieje zrobić dwa pod rząd. Wtedy chętniej przyjeżdżają zawodnicy. Polega to na tym, że nawet jeżeli się przegrywa, bez przemieszczania się można po kilku dniach uczestniczyć ponownie w turnieju.
A na którym miejscu kończą się bardzo dobrzy zawodnicy?
Do miejsca 1.000 wszyscy dobrze grają. To nie jest już tak, jak kiedyś się mówiło, że gdzieś tam w Nigerii jest łatwo. Dziś zawodnik tysięczny potrafi wygrać z trzechsetnym.
Oglądamy w telewizji transmisje, sprawozdawcy mówią o punktach WTA i ATP, tylko niewielu wie, na czym to polega.
W tenisie światowym ranking zmienia się co tydzień, chyba że jest turniej wielkiego szlema, to po dwóch tygodniach. Są dwie listy. Jedna liczona od 1 stycznia i na jej podstawie są kwalifikacje do kończącego sezon turnieju masters. Tu sumuje się zdobyte w ciągu sezonu punkty. Druga lista jest krocząca i na jej podstawie rozstawia się zawodników w turniejach. Na tej liście punkty zapisuje się stale. Czyli np. skończył się turniej w Miami i Serena Williams doszła do czwartej rundy, za co przyznaje się 120 punktów. Ale przed rokiem zwyciężyła, za co wówczas dostała 1000 punktów. Więc po tegorocznym turnieju te 1000 punktów się wymazuje, a wpisuje 120, więc ma o 880 punktów mniej. Gdyby w turnieju nie zagrała, straciłaby 1000 punktów. Natomiast zajmując miejsce wyższe niż przed rokiem zyskuje się.
Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

A. Panfil odbiera puchar dla najlepszego trenera w plebiscycie Głosu Ziemi Cieszyńskiej. Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

W Sali Rzymskiej Muzeum Śląska Cieszyńskiego do końca kwietnia można oglądać unikatowe albumy na fotografie. Pokazywane są po raz pierwszy.

* * *

Cieszyn gościł uczestników Międzynarodowego Kongresu Europasja 2016. Gospodarzem był Zespół Teatralny Parafii pw. św. Elżbiety, a uczestnikami ponad dwustu reprezentantów zespołów teatralnych z całej Europy, które wystawiają Misteria Męki Pańskiej.

* * *

Pojawił się inwestor zainteresowany częścią dawnych pól irygacyjnych we Frelichowie. Musi jednak poczekać z rozkręceniem biznesu, ponieważ wojewoda śląski uchylił uchwałę Rady Gminy Chybia, podjętą ubiegłej jesieni. Chodzi o zagospodarowanie około 30 ha terenu.

* * *

Dwie stacje monitorujące poziom wody i wielkość opadów funkcjonują na Bobrówce w Cieszynie. Automatyczny odczyt ma pomagać służbom miejskim w szybszym powiadomieniu mieszkańców o zagrożeniach powodziowych oraz w sprawnym podjęciu działań ratowniczych.

* * *

W gminie Hażlach wiosną i jesienią organizowane są zbiórki odpadów wielkogabarytowych, zużytych opon samochodowych oraz zużytego sprzętu elektronicznego i elektrycznego. Tegoroczna wiosenna akcja potrwa od 9 maja do 17 czerwca.

* * *

Na marcowej sesji Rady Gminy Goleszów podjęto uchwały o przyznaniu wyróżnień dla sportowców. W gronie wyróżnionych znaleźli się Anna Staniczek, Ewa Płoszaj, Adam Bujok i Przemysław Konecki – wszyscy łuki bloczkowe, Mateusz Macura – szachy i Ilona Sztwiertnia – tenis stołowy. Pula nagród warta jest 4300 zł.

* * *

Zabrano się za rozbiórkę dawnego budynku sportowego LKS Kończyce Małe. Gmina trzykrotnie ogłaszała przetargi na zbycie nieruchomości, ale ostatecznie postanowiono obiekt zburzyć.

* * *

30 marca zakończono sezon narciarski w Wiśle. Najdłużej funkcjonowała trasa nr 1 na Soszowie. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Maria Bukowczan	lat 93	ul. Skłodowskiej
Helena Cieślar z d. Krzyżanek	lat 95	ul. Obrzeżna
Stanisław Gabzdyl	lat 85	ul. Wczasowa
Zbigniew Gamrot	lat 90	ul. Konopnickiej
Helena Gluza z d. Gajdacz	lat 93	ul. Staffa
Paweł Gogółka	lat 96	ul. Słoneczna
Zofia Hanzel z d. Budny	lat 85	ul. Daszyńskiego
Karol Hławiczka	lat 85	ul. Brody
Mirosława Jurczyńska z d. Romanek	lat 92	ul. Szpitalna
Michał Kamiński	lat 93	ul. Słoneczna
Maria Kohut z d. Małyjurek	lat 85	os. Manhatan
Emilia Kojma z d. Chwastek	lat 85	ul. Osiedlowa
Jerzy Kowalczyk	lat 80	os. Cieszynskie
Maria Krysta z d. Kurowska	lat 80	ul. Różana
Józef Linert	lat 80	ul. Akacjowa
Władysław Lorek	lat 85	ul. Skoczowska
Zofia Maculewicz z d. Sowiar	lat 90	ul. Chabrów
Jerzy Penkala	lat 80	ul. Jelenica
Anna Podżorska z d. Pezda	lat 85	ul. Choinkowa
Bronisław Pustówka	lat 80	ul. Cholewy
Helena Szostok	lat 85	ul. Kręta
Józef Śliwka	lat 92	ul. Traugutta
Jan Troszok	lat 85	os. Manhatan
Franciszek Zawada	lat 92	ul. Nadrzeczna

* * *

ZEBRANIE SYMPATYKÓW WĘDKARSTWA

Zarząd Towarzystwa Wędkarskiego „Ustroń" podaje do wiadomości, że Zebranie Sprawozdawcze Towarzystwa odbędzie się 10 kwietnia (niedziela) w Ośrodku Rekreacyjnym na Stawach. Początek zebrania o godz. 9.00. Zarząd TWU serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w zebraniu wszystkich członków Towarzystwa oraz sympatyków wędkarstwa.

* * *

SPOTKANIE Z JADWIGĄ KŁAPĄ-ZARECKĄ

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie z ustronianką Jadwigą Kłapą – Zarecką, lekarką, muzykiem, odtwórczynią jednej z tytułowych ról serialu „Młodzi lekarze". Spotkanie odbędzie się w sobotę, 9 kwietnia o godz. 16.00. W programie m.in. wrażenia z planu filmowego, prezentacja fragmentu filmu oraz koncert Jadwigi i Pawła Zareckich.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Danuta Weinbrenner	lat 75	ul. Jelenica
Jerzy Szteler	lat 56	ul. Kuźnicza

14/2016/1/N

Księdzu Piotrowi Wowry
oraz
całej rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
w związku ze śmiercią Ojca

śp. Pawła Wowry

składają
Księża, Rada Parafialna i Pracownicy
Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Ustroniu
oraz członkowie Stowarzyszeń działających przy Parafii

14/2016/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy	**112**
Policja Ustroń	**33 856-38-10**
	33 854-34-13
Straż Pożarna Polana	
	33 854-59-98
Wodociągi	**33 854-34-96**
	33 854-22-44
Przedsiębiorstwo	
Komunalne	**33 854-35-00**
Urząd Miasta	**33 857-93-00**
Straż Miejska	**33 854-34-83**
	604-558-321
Pogotowie Energetyczne	**991**
	33 854-24-06
	33 857-26-00
Kominiarz	**33 854 37-59**
	602 777 897

STRAŻ MIEJSKA

29 III 2016 r.
Mandatem w wys. 100 zł ukarano kierowcę, który zaparkował na ul. Sanatoryjnej w miejscu niedozwolonym.
29 III 2016 r.
Zgłoszono odpowiednim służbom konieczność posprzątania ul. Beskidek i Turystycznej z leżących na poboczu butelek i śmieci.
30 III 2016 r.
Mandatem w wys. 50 zł ukarano właściciela psa, który błąkał się w Hermanicach. Strażnicy jechali za psem, a on doprowadził ich do swojego pana.
31 III 2016 r.
Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta.
31 III 2016 r.
Strażnicy otrzymali zgłoszenie o domokrążcach oferujących sprzedaż i montaż rynien w budynku na ul. Strażackiej. Gdy przyjechano na miejsce natrętów już nie było. W sytuacji, gdy jakaś obca osoba nie chce odejść mimo naszej odmowy zakupu czy skorzystania z usługi, należy od razu dzwonić do komendy policji lub straży miejskiej.
31 III 2016 r.
Interweniowano przy ul. Cieszyńskiej w sprawie wycieku z szamba. Na miejscu okazało się, że ścieki wypływają ze studzienki, prawdopodobnie zatkanej, a może nawet zapadniętej. Sprawę przekazano Wodociągom Ziemi Cieszyńskiej.
1 IV 2016 r.
Mieszkaniec Rybnika został ukarany mandatem w wys. 100 zł za postój przy ul. Konopnickiej blisko skrzyżowania z ul. Daszyńskiego. Strażnicy apelują o nie parkowanie w tym newralgicznym miejscu, zwłaszcza, że jeżdżą tamtędy autobusy. Mandat za postój w miejscu, gdzie obowiązuje zakaz wynosi wg taryfikatora 100 zł, ale za utrudnianie ruchu, np. przy skrzyżowaniu, już 300 zł.
3 IV 2016 r.
Zgłoszenie o padniętej sarnie na ul. Polańskiej. Wezwano odpowiednie służby i zwierzę zostało zabrane do utylizacji. Druga znaleziona tego dnia sarna była ranna. Została zabrana przez odpowiednie służby. W takich przypadkach konieczne jest badanie przez weterynarza, który decyduje o dalszym postępowaniu.
3 IV 2016 r.
Rekontrola wcześniej wydanych zaleceń porządkowych na prywatnych posesjach w Nierodzimiu. **(mn)**

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW PONIWCA

W czwartek 21 kwietnia o godz. 16 w Centrum Szkoleniowo-Rekreacyjnym „Park Poniwiec" przy ul. Lipowej 20 (były OWK Eltrans) odbędzie się zebranie mieszkańców Osiedla Poniwiec, na które zaprasza Zarząd Osiedla. Tematem spotkania - podsumowanie działalności Zarządu w 2015 roku, omówienie budżetu obywatelskiego na 2017 rok, od mieszkańców zależy sposób wykorzystania 40 000 zł.

W zebraniu będą uczestniczyć przedstawiciele Rady Miasta Urzędu Miasta, Straży Miejskiej i Policji.

14/2016/3/R

Miastoprojekt Wrocław Sp. z o.o.
poszukuje
Asystenta Kierownika Projektu
do pracy od zaraz w Ustroniu.
CV i LM prosimy wysyłać na adres: biuro@miastoprojektwroclaw.pl

14/2016/2/R

BIURO PODRÓŻY
Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl
Lato 2016 już w sprzedaży!
www.mea-travel.pl

Żywo komentowano dawne widoki Ustronia w zestawieniu z dzisiejszymi. Fot. M. Niemiec

POCZTÓWKĄ PISANE

(cd. ze str. 1)

Prezentację przygotował Zbigniew Niemiec, który najpierw powiedział, że nie było łatwym zadaniem wykonanie współczesnych zdjęć obiektów przedstawionych na starych pocztówkach.

– Obiektywy używane 50, 100 lat temu miały zupełnie inne parametry, inne ogniskowe, to jedna z przyczyn – stwierdził Z. Niemiec. – Druga to zmieniająca się, najczęściej coraz gęstsza zabudowa wokół przedstawionych budynków.

Na ekranie można było oglądać dawną pocztówkę, później dzisiejszy wygląd danego miejsca, a następnie znowu historyczny widok.

O historii pocztówek opowiedział współautor wydawnictwa, farmaceuta z wykształcenia, historyk z zamiłowania Przemysław Korcz. Mini wykład był imponujący, jeśli chodzi o ilość przekazanych informacji.

– Tak pięknie nas ten film wprowadził w temat. Nie wiem, czy państwo mieliście podobne uczucia, ale ja czułem się tak, jakbym zaglądał przez okno historii. Większość pokazanych budynków istnieje do dziś i pełni jakąś funkcję. Mamy jednak na pocztówkach wiele takich, o których już dawno byśmy zapomnieli, gdyby nie zostały uchwycone w kadrze. Są również pocztówki, co do których nie mamy pewności, co przedstawiają – mówił P. Korcz i przypomniał historię pocztówki na świecie. Można się było dowiedzieć, że 150 lat temu 30 listopada 1865 roku w Karlsruhe w Badenii-Wirtembergii odbywała się V Niemiecka Konferencja Pocztowa i na niej poczmistrz berliński Heinrich von Stephan w swoim wystąpieniu zaproponował wprowadzenie otwartego listu, zwanego też korespondentką. Wzbudził tym wiele kontrowersji, bo w mentalności ówczesnych ludzi tajemnica korespondencji była święta. Pomysł został odrzucony. Jednak podobna idea zrodziła się w głowie pewnego profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego Emanuela Hermanna. 1 października 1869 roku władze poczty austro-węgierskiej zgodziły się na wprowadzenie tej formy korespondencji. Było to novum dla społeczeństwa i wiele osób podchodziło ostrożnie do twego sposobu przekazywania informacji, jednak w ciągu następnych trzech miesięcy w cesarstwie wysłano 3 miliony kartek pocztowych. Przyjęły się, bo były tańsze od listu, dostępne, szybkie. Również dlatego, że ludzie częściej migrowali w poszukiwaniu pracy, a także podróżowali dla przyjemności. I tak jak dzisiaj, kiedy ktoś odwiedza ciekawe miejsca, chce się tym pochwalić. Na polską nazwę tej nowości ogłoszono konkurs, w którym wygrała propozycja Henryka Sienkiewicza i to właśnie jemu zawdzięczamy „pocztówkę”.

O pocztówkach i wydawnictwie mówili K. Heczko, P. Korcz i B. Siekierka. Fot. M. Niemiec

– Jak dawniej wyglądała pocztówka? To wcale nie jest takie oczywiste – kontynuował znawca tematu. – Awers, czyli strona przednia, była zarezerwowana jedynie na adres, opłatę skarbową oraz godło państwowe. Rewers był początkowo stroną pustą, przeznaczoną na informacje. Jednak przedsiębiorcy starali się produkt uatrakcyjnić. Trwają spory, kto zrobił to pierwszy, ale zaczęto umieszczać na rewersie znaki graficzne. Pierwsze pochodzą z roku 1870-71 z czasu konfliktu francusko-pruskiego. (...) Natomiast później wymyślono, aby na rewersie również zacząć umieszczać coś ciekawego, tu również trwają spory, czy pierwsi zrobili to Niemcy, czy Francuzi, czy Anglicy, ale przyjmuje się, że prawdopodobnie był to Serb – Petar Manojlovic, który po raz pierwszy umieścił na awersie karty pocztowej smoka na tle miasta. Karta ta cieszyła się dużą popularnością. Do dzisiaj zachowała się tylko w reprodukcji.

Żeby stworzyć ambitne wydawnictwo, oparte na pocztówkach zawiązała się nieformalna grupa pasjonatów starej fotografii, hobbystów, historyków i kolekcjonerów, pragnąca nieodpłatnie przekazać część swoich bogatych zbiorów. W jej skład wchodzą pracownicy Muzeum Ustrońskiego, z którego pochodzi część pocztówek, czuwający nad stroną historiozoficzną albumu, Benedykt Siekierka, Piotr Szuba, Michał Bożek, Ireneusz Staniek, Jan Sztefek, Remigiusz Dancewicz, właściciel Muzeum Starych Motocykli, Kazimierz Heczko i Wydawnictwo Galeria „Na Gojach”, które udostępni swoje zbiory m.in. fotografie Jana Kubisza, Józefa Skory, Tadeusza Kopoczka, Towarzystwo Miłośników Ustronia, które udostępni archiwalne fotografie Józefa Cywińskiego.

Podczas spotkania „Dzieje Ustronia pocztówką pisane” o pasji kolekcjonerskiej opowiadał również Benedykt Siekierka.

– To dobry czas na wydanie takiego albumu – powiedział B. Siekierka. – Osoby zbierające pocztówki związane z Ustroniem trzymają rękę na pulsie i sprawdzają, czy pojawiło się coś nowego. Osobiście odwiedzam różne portale aukcyjne, szukam pocztówek bywając na targach staroci i mogę stwierdzić, że nie ma już nic nowego. Wierzę, że gdzieś tam znajdują się jeszcze białe kruki, bo bez tej nadziei, kolekcjonowanie nie miałoby sensu, ale wydawnictwo ma być podsumowaniem tego wszystkiego, co udało się zgromadzić.

Książka będzie podzielona prawdopodobnie na 6 działów – widokówki kolorowe, architektura, ludzie Ustronia, kościoły, przemysł i uzdrowisko, panoramy Ustronia. W planach jest też dołączenie do albumu płyty CD z elektronicznymi wersjami widokówek. **Monika Niemiec**

Tragiczny wypadek zdarzył się w niedzielę po godz. 13 na skrzyżowaniu ul. Katowickiej z Dominikańską. Zginął 32-letni motocyklista, mieszkaniec powiatu pszczyńskiego, który uderzył w toyotę aygo, kierowaną przez 43-letnią mieszkankę Kozakowic. Świadkowie twierdzą, że przejeżdżała ona przez dwupasmówkę w stronę Hermanic i nie zauważyła hondy RR600 jadącej w stronę Ustronia lewym pasem. Nie zdążyła wjechać na wysepkę, motor uderzył w tylne drzwi. Gdyby uderzył w przednie, kobieta miałaby małe szanse przeżyć. Siła uderzenia jednośladu była tak duża, że samochód przewrócił się na dach. Kierująca została odwieziona do szpitala.
To kolejny wypadek śmiertelny w rejonie tego skrzyżowania, kolizji nikt już nawet nie liczy. Ostatnia miała miejsce we wtorek po południu. (mn) **Fot. W. Herda**

29 marca stłuczka na niebezpiecznym skrzyżowaniu. Tym razem nie było poważnie rannych. **Fot. W. Herda**

W niedzielę po godz. 14 palił się drewniany domek oraz trawy na posesji znajdującej się nad Wisłą na przedłużeniu ul. Sportowej. Strażacy szybko ugasili ogień. Fot. J. Pustelnik

Zdaniem Burmistrza

O majątku komunalnym mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Jednym z filarów, o który opiera się działalność samorządów jest mienie komunalne. Najwięcej tego majątku gmina dostała w drodze komunalizacji na początku lat 90. XX w. Na podstawie ustawy o samorządzie terytorialnym gmina otrzymywała wszelkie grunty niezbędne do realizacji zadań własnych. Oczywiście grunty musiały mieć jasną sytuację formalno-prawną.

Do największych obszarowo skomunalizowanych terenów należy zaliczyć drogi miejskie, tereny zielone, urządzenia sportowe, wszystko to, co nie było przypisane jednostkom państwowym czy prywatnym do realizacji innych zadań. Sporą część majątku komunalnego stanowią mieszkaniowe budynki komunalne. Niestety ten majątek w dużej części był zdekapitalizowany, wymagający dużych nakładów.

Na początku lat 90. można też było się starać o komunalizacje terenów będących z zarządzie przedsiębiorstw państwowych będących w likwidacji czy przekształceń. Na tej zasadzie nasza gmina objęła w posiadanie Kolej Linową, Maciejkę, Wiechę. Miasto otrzymało też dość sporo terenów i obiektów wcześniej użytkowanych przez Przedsiębiorstwo Turystyczne „Czantoria".

Gminy w międzyczasie otrzymały bądź nabywały majątek przypisany do realizacji określonych zadań. Mam tu na myśli obiekty oświatowe do prowadzenia jako zadania własne gminy. Gmina nabywała też budynki związane z działalnością kulturalną, jak Muzeum Ustrońskie, „Prażakówkę", Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej". Na zakupionym wcześniej terenie wybudowano Miejski Dom Spokojnej Starości. Najnowszym nabytkiem miasta są tereny stadionu Kuźni Ustroń przekazane jako darowizna, by można było prowadzić inwestycję modernizacyjną.

Z żalem muszę powiedzieć, że początkowe tendencje, by przekazywać gminom różne tereny, w pewnym momencie uległy zablokowaniu. Obecnie gmina, oprócz terenów, które objęła w czasie pierwszej komunalizacji, nie pozyskuje ich, np. pod budownictwo mieszkaniowe czy realizację innych zadań. Można powiedzieć, że gmina została zmuszona do nabywania gruntów i majątku. Przykładem może być budynek obecnej biblioteki, ośrodka zdrowia czy terenów po byłym tartaku.

Nasza gmina nie posiada dużego majątku komunalnego, zwłaszcza takiego, który mógłby być wykorzystany na inwestycje czy rozwój. Zmuszeni jesteśmy w wielu przypadkach przy podejmowaniu inwestycji kalkulować wcześniejszy wykup gruntu. To co w czasie działania samorządu udało się skomunalizować, nabyć, wystarcza na realizacje podstawowych potrzeb miasta. Notował: **(ws)**

O UZDROWISKU

31 marca odbyła się sesja Rady Miasta. Obrady prowadził przewodniczący RM Artur Kluz.

Jednym punktów obrad była prezentacja przygotowana przez Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe „Ustroń" mówiąca o aktualnym stanie i zamierzeniach na przyszłość. O PU „Ustroń" mówił wiceprezes Piotr Ciepał. Obecnie jest to ponad 1500 miejsc noclegowych, z których rocznie korzysta 30.000 pacjentów, dziennie średnio wykonuje się 6.000 zabiegów. Obsługą zajmuje się 40 lekarzy, 90 pielęgniarek i 120 fizjoterapeutów. Rozwijana jest rehabilitacja kardiologiczna co wiąże się z działalnością właściciela. PAKS rocznie leczy około 30.000 pacjentów w trzydziestu placówkach z całej Polsce. Z tego do Ustronia trafia tylko 10%. Uzdrowisko uniezależnia się też od głównego płatnika jakim jest NFZ i rozwija usługi komercyjne. Na podstawie umowy z ministrem zdrowia Kuwejtu, z tego kraju przyjeżdżają pacjenci. Jednak nadal 70% przychodów pochodzi z NFZ. Uzdrowisko zainwestowało już 60.000.000 zł, a w planach są kolejne inwestycje na kwotę 60.000.000 zł. Do końca 2017 r. będzie to kwota 120.000.000 zł na inwestycje.

P. Ciepał poinformował też, że dawny Zakład Przyrodoleczniczy zmienił nazwę na Uzdrowiskowy Instytut Zdrowia. Planowane jest wybudowanie basenów rekreacyjnych słodkowodnych połączonych z hotelem „Wilga", UIZ, a może także z sąsiadami. Chodzi o uatrakcyjnienie oferty Uzdrowiska. Jest to etap projektowania. Kompleks basenów rekreacyjnych ma powstawać w przyszłym roku, natomiast oddanie do użytku w 2017 r. Basen będzie dostępny dla wszystkich.

Wiceprezes podkreślił, że PU „Ustroń" chce współpracować z miastem, przede wszystkim przy pracach związanych z planem przestrzennego zagospodarowania. Jest to trudne zagadnienie, jednak dotychczasowa współpraca pozwalała przypuszczać, że wszystko pójdzie gładko. Tak się nie stało. Uzdrowisko dysponuje bazą zabiegową o niewykorzystanym potencjale. Obecnie jest to 6.000 zabiegów dziennie, a mogłoby być dwa razy tyle. Za mała jest baza noclegowa obłożona w ciągu roku prawie w stu procentach. Nawet typowo komercyjny hotel „Wilga" odnotował rekordowe obłożnie, średnio około 60%. Są możliwości zabiegowe, ale nie ma miejsc noclegowych dla chcących z tych zabiegów korzystać. To ogranicza rozwój całego miasta. W przyjętych planach zagospodarowania przestrzennego na terenach Uzdrowiska lub udziałowców przyjęto zapisy ograniczające możliwości rozwoju bazy noclegowej, a zmuszają Uzdrowisko do zwiększania bazy zabiegowej. Takie założenia nie służą rozwojowi Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego "Ustroń".

Obecny był na sesji także Jan Buszko, prawny spadkobierca koncepcji urbanistycznej zagospodarowania Zawodzia. Przypomnijmy, że dzielnicę uzdrowiskową projektowali już nieżyjący architekci Henryk Buszko i Aleksander Franta. Prawa do projektu przekazali swym synom. J. Buszko stwierdził, że pierwotnie miał powstać obiekt poniżej zakładu przyrodoleczniczego zwany ówcześnie domem zdrojowym i pełniący różne funkcje uzupełniające leczenie, czyli miejsca hotelowe, sala związana z rozrywką itp. Obiekt nigdy nie został zrealizowany. Zarządzając prawami autorskimi zapoznał się z uwagami wystosowanymi przez PU „Ustroń" do Urzędu Miasta. J. Buszko stwierdził, że w pełni popiera te uwagi, ponieważ widzi możliwości rozbudowy nie zmieniającej charakteru Ustronia jako miasta uzdrowiskowego, a pomagające zwiększyć liczbę pacjentów. Zapisy uniemożliwiające budowę nowych obiektów ograniczają możliwości rozwoju. Tymczasem Ustroń w rankingu uzdrowisk europejskich jest notowany dość wysoko. Brak rozwoju może niekorzystnie wpłynąć na miasto.

Uwagi dotyczące komunikacji, a konkretnie zbudowania dużego parkingu, zgłosiła Halina Rakowska-Dzieżewicz, wnioskując jednocześnie wybudowanie domu zdrojowego.

Radny Stanisław Malina mówił, że pracując nad planem strefy „A" na posiedzeniu komisji był syn Aleksandra Franty i twierdził coś przeciwnego do wystąpienia J. Buszki.

J. Buszko informował, że pracownia ojców działała do roku 2001, kiedy przekazana została synom i pod ich zarządem funkcjonowała 10 lat. W 2011 r. współpraca się zakończyła. Teraz obaj synowie mają umocowanie do zarządzania i czerpania korzyści z pracy ojców. J. Buszko stwierdził, że obecnie opnie pana Franty go nie interesują, sam zaś posiada uprawnienia, więc nie widzi ograniczeń. Trzeba wszystkim dać szansę i dopuścić szanse rozwoju. Pozostaje pytanie jak to zrobić, by nie zniweczyć tego co istnieje. Nie ma kolizji prawnej, a pomiędzy synami H. Buszki i A. Franty zawarta została ugoda. Obaj obecnie mają takie samo prawo rozmowy i współpracy z inwestorem.

Przewodnicząca Komisji Architektury RM Adriana Kwapisz-Pietrzyk stwierdziła, że przedstawiciela zarządu PU „Ustroń" widzi po raz pierwszy. Posiedzenia komisji są otwarte, można na nich zabierać głos, szkoda że przedstawiciele Uzdrowiska z tego nie skorzystali. W czasie prywatyzowania Uzdrowiska obowiązywał plan zagospodarowania ze znacznie większą strefa „A". Ponadto wszystkie nieruchomości objęto funkcją uzdrowiskową. Kupujący zapewne to wiedzieli. W 2012 r. plan przestał obowiązywać i przystąpiono do uchwalania nowego, dla strefy „A" w 2014 r. RM się zmieniła, natomiast na pewno ani poprzednicy, ani obecna RM nie mieli na celu stosowania ograniczeń inwestycji. Nad planem pracowano półtora roku i nie było w tym czasie okazji poznać przedstawicieli zarządu Uzdrowiska. Radna wyraziła zdziwienie, że obecnie dyskutuje się nad sprawami, które powinny być omówione rok temu. Stwierdziła też, że w wystąpieniu P. Ciepała nie dostrzegła innej planowanej inwestycji, poza basenem, który zresztą może powstać przy obecnym planie. Wyraziła również nadzieję, na lepszą komunikację Uzdrowiska z samorządem.

A. Kluz dodał, że nad każdym projektem, każdym wnioskiem radni się pochylą i będą nad nim pracować, a na uwadze będą mieli dobro miasta.

- Po to tu przyszliśmy, by zakomunikować swoje stanowisko, a państwo byli łaskawi jeszcze raz się pochylić. Utożsamiamy się z tym miastem i chcielibyśmy, by miasto utożsamiało się z nami jako firmą, choćby dlatego, że jesteśmy największym pracodawcą, a chcielibyśmy być jeszcze większym. Aby nim być, nie możemy mieć ograniczeń – mówił P. Ciepiał.

Radny Krzysztof Pokorny mówił, że 28 października 2015 r. pracownicy Uzdrowiska poinformowali Radę Miasta, że prezes Zarządu Bartosz Sadowski stwierdził, iż radni nie pozwalają na zmiany w planie, co może spowodować redukcję etatów. K. Pokorny powiedział, że takie stwierdzenie jest nadużyciem. Co więcej, prezes Sadowski nie uczestniczył w posiedzeniu Komisji Uzdrowiskowej, której jest członkiem. Radny zauważył, że w Ustroniu jest odpowiednia baza noclegowa, wystarczy porozumieć się z innymi firmami, a wtedy zakład przyrodoleczniczy będzie mógł oferować maksymalne liczby zabiegów. K. Pokorny stwierdził też, że pracownicy Uzdrowiska zmuszani są do przechodzenia na kontrakty. Nie są to zwolnienia z winy pracodawcy, ale namawianie pracowników do porozumienia stron, co pozbawia pracowników odprawy.

Radny Grzegorz Krupa wyraził niepokój, że do takiej dyskusji dochodzi dopiero teraz, a RM w obecnym składzie działa od listopada 2014 r. Na rozmowę konstruktywną był czas rok temu. Ale żeby rozmawiać, konieczne jest zaufanie. Uzdrowisko tego zaufania nie buduje, a atakuje w sposób nieuzasadniony, w niektórych sytuacjach haniebny, o czym mówił już radny Pokorny. Prezes Sadowski zarzuca, że to RM jest winna redukcji etatów. A jaki na to ma wpływ RM? Takie stawianie sprawy jest wprowadzaniem w błąd organizacji związkowej. G. Krupa stwierdził, że Uzdrowisko stosuje metody nacisku, by wymóc zmiany. Radni chcą rozwoju miasta, w tym PU „Ustroń".

Radny Piotr Nowak pytał, czy kupując przedsiębiorstwo zdawano sobie sprawę z ograniczeń planu zagospodarowania. Czy już w 2010 r. planowano budowę obiektu noclegowego. P. Ciepał odpowiadał, że w 2010 r. była inna technologia zabiegów inne uwarunkowania. Przewidywano różne warianty, były to jednak tylko rozważania. Stwierdził też, że szczegółowo nie może odpowiedzieć, gdyż pracuje tu od 2013 r. Obecnie przy takich możliwościach jest potrzeba budowy obiektu z miejscami noclegowymi. Przy obecnych zapisach planu, potencjał nie zostanie w pełni wykorzystany.

- Nie twórzmy niepotrzebnych barier w rozwoju miasta, jeżeli nie musimy - mówił P. Ciepał.

A. Kluz wyraził nadzieję na współpracę w przyszłości, gdyż nawet przy różnicy zdań może powstać coś konstruktywnego. Wyraził też nadzieję na kolejne spotkania na posiedzeniach komisji RM.

Wojsław Suchta

IMPRESJE FOTOGRAFICZNE Z PARKÓW NARODOWYCH USA

Ustroński Klub Ekologiczny serdecznie zaprasza na prelekcję Stanisława Hławiczki p.t. „Impresje fotograficzne z parków narodowych USA", która odbędzie się w czwartek 14 kwietnia o godz. 17.00 w Izbie Historyczno-Przyrodniczej przy Nadleśnictwie w Ustroniu (ul. 3 Maja 108). Autor jest emerytowanym chemikiem, mieszka w Cieszynie, z zainteresowania podróżnik, fotografik i działacz społeczny.

14/2016/1/O

Burmistrz Miasta Ustroń informuje,

że na tablicy ogłoszeń, na okres 21 dni został wywieszony wykaz z dnia 29.03.2016 r. dotyczący gminnych nieruchomości niezabudowanych lub zabudowanych obiektami nie związanymi trwale z gruntem, a stanowiących własność osób fizycznych przeznaczonych do najmu na okres do 3 lat, na cel ogródka letniego oraz na cel garażowy.

14/2016/4/R

P O S Z U K U J Ę

OPERATORA koparko-ładowarki

na terenie Koniakowa i Istebnej. (osoba doświadczona lub do nauki)

Telefon kontaktowy **692-416-832**

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW USTRONIA GÓRNEGO

W czwartek 21 kwietnia o godz. 17 w Szkole Podstawowej nr 1 w Ustroniu odbędzie się zebranie mieszkańców Ustronia Górnego.

Członkowie Zarządu Osiedla serdecznie zapraszają wszystkich, którzy są zainteresowani sprawami naszego Osiedla. Oprócz podsumowania zeszłego roku i bieżących spraw bardzo ważnym tematem będzie Budżet Obywatelski na 2017 rok. Liczymy na liczną frekfencję oraz ciekawe inicjatywy.

Na zebranie zaproszeni zostali przedstawiciele Rady Miasta, burmistrz, przedstawiciele Straży Miejskiej oraz Policji.

* * *

MALARSTWO I RZEŹBA Z CZECH

Muzeum Ustrońskie zaprasza na wernisaż, który odbędzie się 20. kwietnia o godz. 17.00 (środa). Malarstwo i rzeźbę zaprezentują artyści z Czech: Michaela Zormanova i Stanislav Zorman. W ramach wernisażu wystąpi Klemens Słowioczek (baryton) i pianista Lukas Michel.

* * *

SPOTKANIE ZE STEFANEM CZERNIECKIM

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuły oraz Dyskusyjny Klub Książki zapraszają na spotkanie ze Stefanem Czernieckim. Impreza odbędzie się 20 kwietnia (środa) o godz. 17.00 w Czytelni MBP.

Stefan Czerniecki to podróżnik-eksplorator, dziennikarz, fotoreporter, były członek Alpinus Expedition Team, autor książek, twórca programu „Za siódma górą" w TV Republika.

W dawnym USTRONIU

Powstaje niezwykłe wydawnictwo pod roboczym tytułem „Dzieje Ustronia pocztówką pisane" i na ten temat rozmawiano w Muzeum Ustrońskim w ostatnią sobotę (więcej piszemy na str. 1-4). W albumie ma się znaleźć 500-600 pocztówek związanych z Ustroniem, a wiele z nich przypomni nam widoki, których darmo szukać we współczesnym mieście. Karty pocztowe przekazane bezpłatnie przez najbardziej znanych ustrońskich filokartystów przedstawiają miejską architekturę, kościoły, przemysł, przyrodę, ale również ludzi, co rzadko się zdarza w tego rodzaju wydawnictwach.

Poniżej jedna z kart pocztowych do książki, pochodząca z kolekcji Przemysława Korcza. Przedstawia ul. Główną w roku 1907-10. Pierwszy z prawej stoi budynek dzisiejszych „Delicji", wtedy jeszcze parterowy. Po lewej stronie widoczna Markusówka, „Beskid", a w tle dach ratusza przy rynku. **(mn)**

Podczas warsztatów kulinarnych z paniami z Koła Gospodyń Wiejskich Ustroń Centrum.

WIELKANOCNE SMAKI

22 marca uczniowie klasy 3a Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu, spotkali się z członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich Ustroń Centrum na cyklicznych już warsztatach dotyczących przygotowania i wypieku potraw świątecznych Śląska Cieszyńskiego. Przed Bożym Narodzeniem uczniowie uczestniczyli w przygotowaniu i procesie wypieku świątecznych ciasteczek – aż 12 rodzajów. W tamtych warsztatach zajęcia prowadziła przewodnicząca KGW Maria Jaworska, a pomagały jej: Anna Nogawczyk i Krystyna Haratyk. Natomiast tematem obecnych warsztatów było samodzielne przygotowanie przez uczniów tradycyjnego w naszym regionie murzina, z ciasta drożdżowego dostarczonego przez szefową koła Ustroń Centrum Marię Jaworską. Tajemnica specyficznego smaku mu-rzina to różnorodne rodzaje mąki użyte do wypieku. 20 indywidualnych ciast wzbogaconych białą kiełbasą trafiło do piekarnika. Czekając na nie, uczniowie pod okiem prowadzących warsztaty pań: Marii Jaworskiej oraz Marii Galios, tworzyli swoiste arcydzieła pisankowe oraz zwierzaczki z jajek i różnego rodzaju warzyw. Upieczone i pachnące murziny były niezwykłą atrakcją dla uczniów, którzy nie mogli doczekać się ich konsumpcji.

Mam nadzieję, że ta forma poznawania smaków Śląska Cieszyńskiego zagości na stałe w procesie edukacji regionalnej w naszej szkole.

Grażyna Pilch

W CIESZYŃSKIM MATECZNIKU

Muzeum Marii Skalickiej zaprasza na spotkanie autorskie prof. **Daniela Kadłubca**. Autor dał się poznać wielokrotnie jako znakomity znawca kultury ludowej swojej ziemi rodzinnej i udowadnia, że tkwią w niej siły niespożyte i niezniszczalne, a wkład Śląska Cieszyńskiego w rozwój kultury, oświaty i myśli postępowej jest ogromny. W programie promocja jego najnowszej książki „W cieszyńskim mateczniku". Spotkanie moderować będzie dr hab. Marek Rembierz.

Na miejscu możliwość zakupu publikacji w cenie promocyjnej.

Oczekujemy na Państwa w sobotę 16 kwietnia o godz. 16.00. **(IM)**

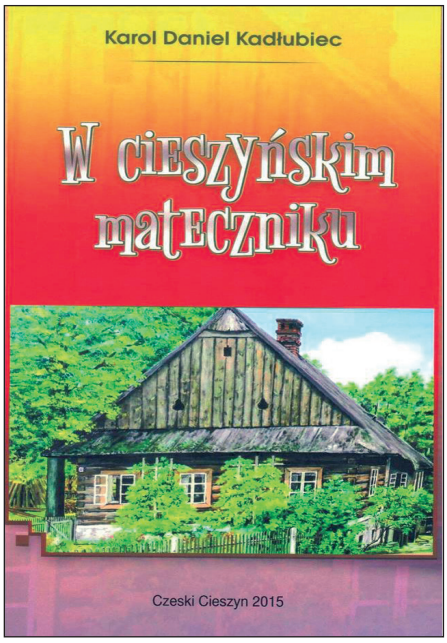

Wiosenno-edukacyjny występ przygotował teatrzyk szkolny.

JEDYNKA ŚWIĘTOWAŁA

Jeszcze przed świętami – 23 marca, odbyła się w Szkole Podstawowej nr 1 tradycyjna, doroczna, wiosenna impreza, której głównym celem jest promowanie zdrowia i higieny życia, tzw. Święto Szkoły. W tym dniu w szczególny sposób promowaliśmy zdrowy tryb życia. Uczniowie wraz z wychowawcami wspólnie ćwiczyli, przygotowali owocowo- warzywne dania (sałatki, kanapki, kolorowe koktajle). Z owoców i warzyw dzieci wyczarowały wspaniałe postacie, piękne konstrukcje i najzwyczajniej w świecie – smaczne dania, które znikały w oka mgnieniu. Odrobina humoru i szczypta fantazji okraszone zdrowymi produktami zachęciły naszych uczniów do jeszcze większego zaangażowania w promocję zdrowego stylu życia. Podczas wspólnej akademii dzieci poszerzyły swoją wiedzę na temat witamin zawartych w produktach, które codziennie spożywamy. Śpiewano piosenki i recytowano wiersze o zdrowym i smacznym stylu życia. Zdrowo żyć i zdrowym być to przesłanie, które przyświeca naszym uczniom.

Organizacją zajęć w klasach zajęli się wychowawcy, natomiast opiekę nad całą imprezą i akademią objęła Monika Grzywna – opiekun samorządu szkolnego, o dekoracje zadbał Dariusz Gierdal.

Zespół ds. Promocji Szkoły

Rekordowy karp Gerarda ważył 18,1 kg.

KAŻDY KARP JEST INNY

W styczniu portal Karp Max, który jest agentem World Carp Classic, rozpoczął przyjmowanie zgłoszeń od kandydatów do polskiej reprezentacji młodzieżowej na mistrzostwa świata w łowieniu karpia. Redaktor naczelny Karp Maxa Przemysław Mroczek oraz kapitan polskiej reprezentacji Marcin Jesiołowski wyboru dokonali w marcu i zaprosili do dwuosobowej drużyny Gerarda Świeżego z Ustronia, ucznia II klasy cieszyńskiej szkoły średniej, który kształci się w specjalności technik systemów urządzeń energetyki odnawialnej. World Carp Classic Junior 2016 odbędzie się w Czechach nad Łowiskiem Katlov od 26 do 29 maja.

Wszystko zaczęło się 7 lat temu, gdy Gerard Świeży znalazł w domu wędkę. A że mieszka niedaleko łowiska Adama Jurasza w Nierodzimiu, to nie musiał iść daleko, żeby wypróbować sprzęt. Spotkał tam Janusza Godyckiego, który jest uznanym autorytetem i zaczął się kształcić w sztuce wędkowania. Młody człowiek podkreśla, że wiele zawdzięcza panu Januszowi, ale również ojcu Eugeniuszowi, który towarzyszył synowi w czasie pierwszych połowów.

– Połknąłem bakcyla i pasja zaczęła mnie coraz bardziej wciągać – opowiada Gerard. – Kiedy złowi się pierwszego ponad 10-kilogramowego karpia, to jest wielka satysfakcja. Zacząłem szukać informacji w internecie, rodzice pomogli kupić lepszy sprzęt. Jak tylko miałem okazję, dorabiam sobie i oszczędzam, żeby mieć własne pieniądze na zakupy i wyjazdy.

Wiedza i umiejętności wędkarza z Ustronia docenili starsi wiekiem i doświadczeniem koledzy. Przyjęli Gerada do drużyny Team Xcarp, a on odwdzięczył się znakomitymi wynikami. Podczas swoich pierwszych poważnych zawodów jako 14-latek rywalizował z dziesięcioma dojrzałymi wędkarzami. Złowił wtedy najcięższą rybę turnieju i zajął II miejsce.

– Do tej pory nie myślałem o poważniejszych startach, ale zostałem zakwalifikowany do reprezentacji Polski juniorów na mistrzostwa świata i już nie mogę się doczekać, tego startu. Razem z kolegami związanymi z jednym ze sklepów wędkarskich w Cieszynie postanowiliśmy też wystartować w majowych zawodach w Nysie.

Łowienie karpi to wciągające hobby, niezapomnianych wrażeń dostarczają kilkudniowe zasiadki, czyli wyprawy, podczas których głównym punktem programu jest łowienie. A co decyduje o sukcesach w tej dyscyplinie wędkarskiej?

– Trzeba mieć dobry sprzęt i wiedzę – odpowiada krótko młody ustroniak. – Dobre wyniki osiąga się wtedy, gdy dobierzemy odpowiednią taktykę do warunków, pogody, dopasujemy przynętę, wybierzemy dobrą lokalizację. Kiedy spełnionych zostanie szereg warunków, jest szansa na złowienie ryby ważącej ponad 20 kg. To cel wszystkich karpiarzy. Oczywiście najpierw trzeba wyjąć nawet 10 mniejszych okazów, by ten upragniony w końcu podpłynął w zmącone miejsce.

Nie ma się co zastanawiać, czy taka zdobycz jest jadalna. Wędkarze wypuszczają wszystkie złowione ryby z powrotem do wody. Karpiarze to ludzie w różnym wieku, wykonujący niemal wszystkie zawody. Wśród najbliższych towarzyszy Gerarda jest jeden uczeń i panowie prowadzący własne firmy. Gdy pytam, czy kobiety też łowią karpie, mój rozmówca stwierdza, że słyszał o takich, ale jeszcze ich nie spotkał. Na pewno jego znajomi to miłośnicy przyrody, którzy bardzo dbają o to, by karpie nie ucierpiały z powodu ich wędkowania. Złowione ryby kładzie się na specjalnych matach, delikatnie wyciąga haczyk, odkaża ranę i po zważeniu jak najszybciej wypuszcza. Kiedy są zranione np. po tarle, również odkaża się obrażenia. Po jakimś czasie można złowić tę samą rybę, ale już cięższą.

– Miałem kiedyś taki przypadek, że wyciągnąłem w Nierodzimiu karpia ważącego 8 kg, zrobiłem sobie z nim zdjęcie, a po dwóch latach fotografowałem go już jako 12-kilogramowy okaz – wspomina Gerard. – Karpie można rozpoznać po łuskach. Każdy jest inny.

Pytam, czy nie jest to za spokojne hobby dla młodego człowieka, a Gerard opowiada o łowieniu w podwodnym lesie, zdalnie sterowanych łódkach i nocnych wyprawach na karpie olbrzymy. Z drugiej strony stwierdza, że wędkowanie nauczyło go cierpliwości, pokory i wytrzymałości w trudnych warunkach. Czasem zasiadki przypominają wypady survivalowe.

Monika Niemiec

Efekt emocjonujących nocnych zasiadek.

14/2016/5/R

PRACOWNIA USG

GABINET
GASTROLOGICZNO-INTERNISTYCZNY

lek. med. Jacek Jarco
specjalista chorób wewnętrznych II

CERTYFIKAT POLSKIEGO TOWARZYSTWA
ULTRASONOGRAFICZNEGO

med-lab
od 1985 r.
SUCHANEK

ul. Stawowa 2A, 43-450 Ustroń
rejestracja tel.: 33 854 15 60
www.med-lab-suchanek.pl

Wiktoria i Marek stworzyli ciekawy duet, doceniony przez jury konkursu.

SUKCES W TRZECH ODSŁONACH

22 marca w cieszyńskim Domu Narodowym odbyła się pierwsza edycja projektu „Trzy odsłony kultury”, na który składały się trzy konkursy (recytatorski, wokalny i teatralny) dla gimnazjalistów powiatu cieszyńskiego. Organizatorem był ZS im. Wł. Szybińskiego w Cieszynie przy współudziale Rejonowego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej i COK Dom Narodowy. Honorowy patronat nad nim objęli Burmistrz Cieszyna Ryszard Macura i Starosta Powiatu Cieszyńskiego Janusz Król.

Nasze gimnazjum reprezentowali: dwie recytatorki, trzy wokalistki i akompaniator jednej z nich. Miło nam donieść, że w konkursie wokalnym Wiktoria Szul-Jakieła (wokal) i Marek Raszka (gitara) zajęli 2. miejsce, wykonując utwór Dawida Podsiadło „Nieznajomy”.

Nieco o sobie opowiedzieli…

Wiktoria uwielbia śpiewać od dziecka – jej debiutem było wykonanie w przedszkolu piosenki Piotra Rubika. Od półtora roku bierze lekcje śpiewu u Karoliny Kidoń, choć do występu w Domu Narodowym przygotowywała się sama, oczywiście z pomocą akustyczną Marka. Do jej ulubionych wykonawców należą: Nina Simone, Etta James, Joss Stone. To jej pierwszy sukces, poza murami gimnazjum, oczywiście.

Marek gra od czterech lat, zarażony pasją przez tatę, który pokazał mu podstawowe chwyty. Jest samoukiem. Lubi ballady i alternatywnego rocka. Nie lubi występować publicznie. Mówi, że nie jest estradową osobowością, a występując, przeżywa olbrzymi stres.

Choć oboje znają się z podstawówki, dopiero w gimnazjum połączyli swe siły i 21 marca br. wystąpili w 3. edycji szkolnego konkursu „Mam talent”, gdzie zajęli trzecie miejsce. Następny dzień też należał do niezwykle udanych…

Od dłuższego czasu na gimnazjalistach wiesza się psy. Podobno są aroganccy, pozbawieni ambicji, leniwi… Wady można by mnożyć. A jednak w obu ustrońskich gimnazjach w szkolnych ławach zasiada liczna grupa młodzieży, która chce się rozwijać (i czyni to) w różnych dziedzinach. W tym samym konkursie w kategorii recytatorów 2. miejsce przyznano Marlenie Janik z Gimnazjum nr 2. Młodzieży, tak trzymać! **Jolanta Chwastek**

Przedszkolaki mogły się przekonać, jak postrzega świat dziecko autystyczne. Fot. M. Niemiec

NIE BĄDŹ ZIELONY

2 kwietnia obchodziliśmy Światowy Dzień Świadomości Autyzmu, a dzieci z Przedszkola nr 7 zajmowały się tym tematem przez kilka dni. Poznawały go podczas wspólnych zabaw, warsztatów, słuchając opowiadań i śpiewając piosenki.

Autyzm diagnozuje się już u jednego dziecka na sto, a akcja „Nie bądź zielony w sprawie autyzmu, w kwietniu bądź niebieski” ma zwrócić uwagę na ten problem społeczny. Sprawić, by ludzie mieli więcej zrozumienia i tolerancji dla dzieci autystycznych. 1 kwietnia w Siódemce przedszkolaki zapoznawały się z tematem poprzez zabawę. Najpierw opowiadania czytały mamy autystycznych chłopców, uczęszczających do przedszkola na Manhatanie, a później nauczycielki pomagały wczuć się w sytuację rówieśników z całościowym zaburzeniem o podłożu neurologicznym. Dzieci na przykład rysowały w rękawicach narciarskich, czytały przez częściowo zaklejone okulary. To pozwoliło im poznać emocje dzieci, które inaczej postrzegają i czują świat. Wszyscy, łącznie z paniami, mieli na sobie niebieskie ubrania.

– Do naszego przedszkola uczęszcza dziesięcioro dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności, w tym trzech chłopców z autyzmem. Praca z nimi wymaga od nauczycieli przygotowania teoretycznego i specjalnego podejścia. Ważne jest również to, by koleżanki i koledzy traktowali dzieci autystyczne serdecznie i ze zrozumieniem.

W poniedziałek dzieci wybrały się na spacer, by niebieskimi strojami nagłośnić akcję. Przemaszerowały na rynek, a później ruszyły ze swoim przesłaniem przez miasto.

Liczbę dzieci z autyzmem w Polsce szacuje się na kilkanaście tysięcy. Przyczyny autyzmu nie są znane. Nad ich odkryciem pracują największe umysły świata. **(mn)**

Roztomili ludeczkowie!

Nó już mómy kwieciyń. Chyba żeście sie nie przejedli przez świynta. Ciekawe też, kiela z was sie przeziymbiło przi śmierguście, bo nikiedy sie je tak mokrym, że potym grypa murowano. Kartek na świynta z wajcami, pisklokami czy barankami też chyba szwarnie żeście dostali i sami posłali do przocieli i znómych. Szkoda, że kocurki sie ze żodnymi świyntami nie kojarzóm. A przeca kocury sóm taki piekne zwiyrzóntka i kartki z kocurami też byłyby szumne. A jakby sie winsz na tych kartkach pisało, to by szło winszować, coby nom wieczór jaki kocur mrauczoł, bo to sie tak fajnie śpi, jak kocur kaj blisko mrauczy.

Nikiedy se rozmyślóm, czymu kocurska sóm taki łokróngłe. Po prowdzie to óny jyny mordki majóm łokróngłe, bo reszta kocura je tako, jako u jinszych zwiyrzónt.

Nó, ale kurczoki czy malutki gynsi abo kaczki też sóm piekne. Tak fajnie popiskujóm. My dóma dycki nasadzowali kwoke ne wajca i gynś też. Potym były małe pisklóntka. Gónsioki, jak już podrosły, chodziłach paś na miedzy kole chałupy. Dzisio tej miedzy już ni ma, bo tam telkucnych chałup nastawiali. Powstało tam taki łosiedli, nikierzi znómi też tam miyszkajóm.

Nó, teraz kiery jeszcze nie połukludzoł se w zogródce, to nejwyższy czas, coby porobić porzóndki, grzóndki porobić i flancki posadzić, coby jarziny wom łurosły, dejmy na to keleruby, sałot abo wczaśne ziymnioki. Kwiotki też sie przido jaki posadzić, coby my sie mieli na co pieknego podziwać. Mój tatulek też mioł straszecznie rod kwiotki. Mioł jich szwarnie w zogródce i fórt mioł kole nich cosi do roboty. Roz sie aji skyrs tego straszecznie przeziymbił i trzeja było lecieć po dochtora. Rod też dokludzoł rozmajite szumne kwiotki, o kierych kansi czytoł abo słyszoł. Potym se jich sadził w zogródce. Tymu trzeja było zrobić łosobny koszór dlo kur, coby nie grzebały w grzóndkach z kwiatkami abo z jarzinami.

Krety też już zaczynajóm ryć pod ziymióm. Nejgorzij, jak zacznóm ryć pod grzóndkami, kaj mómy co posadzóne abo posiote. Na takich grzóndkach już nic nie łurośnie i trzeja sadzić na nowo. Snoci krety sóm ślepe i nic nie widzóm. Po prowdzie to co by tam miały widzieć, skoro cały czas żyjóm pod ziymióm, a tam je ćma, ja w ... - nó, jo dali nie powiym kaj, bo jo je porzóndno i słuszno paniczka. Ale je jedyn niełobyczajny kret. Tyn Kret głosi, jako bydzie pogoda. Każdy na pewno wiy, o kogo sie rozchodzi.

Jak sie rozchodzi o ryci, to ryjóm nie jyny krety. Nikiedy sie prawi, że kierysi robi krecióm robote, czyli że robi wszycko coby cosikej popsuć. Abo, że kierysi ryje pod kimsikej, czyli że robi wszycko, coby mu zaszkodzić.

Nó, ale tak normalnie też trzeja ryć w zogródce. Prosioki też rade ryjóm, ale óny ryjóm w byle czym, bo to sóm taki babucie. Poradzóm sie wykoltać w błocie i sóm tymu rade. Nóm może sie nie podobać, co babucie robióm, ale miynso z babucia, szonke, abo szpyrki radzi jymy. Na świynta też my se pojedli miynsa, szonki czy kiełobasy, tóż teraz mogymy se pojeś co jinszego, dejmy na to jarziny, cosi we mlyku, z wajec abo z ryb. Nó, ale czy jyny o jedzyniu muszymy rozmyślać? Dyć je tela fajnych rzeczy do robiynio, gor jak je piekno pogoda. Po prowdzie prawi sie, że kwieciyń - pleciyń, poprzeplata - kapke zimy, kapke lata. To znaczy, że jeszcze może śniegu nasuć. Ale naprowde, fajnie je, że sie już wiosna robi - no ni? **Hanka**

BIBLIOTEKA POLECA:

Richard Flanagan – „Klaśnięcie jednej dłoni”

Richard Flanagan uchodzi za jednego z najciekawszych australijskich pisarzy. W 1998 roku przeniósł swą powieść na duży ekran (polski tytuł „Oklaski jednej dłoni”).

Pewnej zimowej nocy, mieszkająca na Tasmanii Maria Buloh bez słowa opuszcza swego męża i trzyletnia córkę. Po 30 latach Sonja Buloh wraca na Tasmanię by odwiedzić ojca i zmierzyć się z demonami przeszłości.

Agata Tuszyńska – „Narzeczona Schulza”

Autorka opisuje mało znany wątek życia Brunona Schulza. Józefina Szelińska w latach 1933-1937 była narzeczoną genialnego pisarza i malarza. Ukrywała to niemal pół wieku. Żyła po wojnie skromnie, unikała świata artystycznego, pozostała jednak wierna pamięci Brunona.

14/2016/6/R

NOWOŚCI Biura Podróży Kropka

Lato 2016 im szybciej tym taniej!

SŁOŃCE - na już! na wekendy! na lato! ZAPRASZAMY!

ITAKA RAINBOW TOURS Grecos WEZYR Ecco HOLIDAY PRIMA HOLIDAY i inne

Przyjdź, zadzwoń lub wejdź na stronę: www. kropka-ustron.pl i wakacje-net.pl.

Pawilon nad potoczkiem 1 piętro - czynne: 10.00-17.00, sob. 10.00-13.00

e-mail:kropkair@op.pl tel. 33 854 14 54, 508 035 189

POZIOMO: 1) pięciopaluchowa, **4)** droga leśna, **6)** ptasi wesołek, **8)** zacięte walki, **9)** kawa zbożowa, **10)** bilet na kilka imprez, **11)** opłata pocztowa, **12)** ptak co nie fruwa, **13)** grecka kraina, **14)** jedzonko dla pieca hutniczego, **15)** bursa szkolna, **16)** sąsiadka Europy, **17)** za krosnami, **18)** wierzba płacząca, **19)** w kalendarzu, **20)** wytworna kobieta.

PIONOWO: 1) napisał je Jan Szczepański, **2)** pod batutą dyrygenta, **3)** błyskotliwość, **4)** lekarka z wiertłem, **5)** droga kupiecka, **6)** książeczka z pieśniami religijnymi, **7)** tyran – despota, **11)** dopływ Dunajca, **13)** w indiańskiej rodzinie, **14)** wynalazł maszynę parową.

Rozwiązanie (hasło) otrzymamy po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 15 kwietnia.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

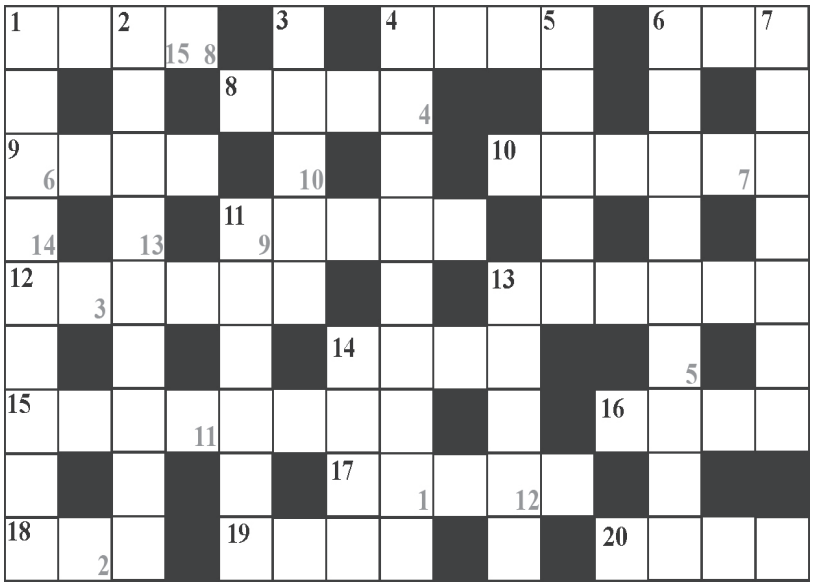

Rozwiązanie Krzyżówki Wielkanocnej

JAJKO BARANEK WIELKANOC

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymują: **Małgorzata Wantulok** z Ustronia, os. Manhatan i **Jan Legierski,** os. Manhatan. Zapraszamy do redakcji.

BLIŻEJ NATURY

O chlebie i zbożach (2)

Drugą część opowieści o zbożach i chlebie można zacząć dokładnie tak, jak zaczynają się wszystkie najlepsze i najwspanialsze baśnie, bajki i legendy: „Dawno, dawno temu, za górami, za lasami i siedmioma morzami…”. Dalej jest jeszcze lepiej, bowiem w opowiadaniu „docieramy” do krainy zwanej „Żyznym Półksiężycem”, bądź bardziej mitycznie i baśniowo „Złotym Rogiem”. I jak w każdej dobrej – bo przecież najprawdziwszej z prawdziwych – opowieści, pojawia się wreszcie ubożuchny jak przysłowiowa mysz kościelna, niedożywiony, wiecznie głodujący bohater, który zrządzeniem losu znajduje garść cudownych ziaren. Ziarna na cudne bynajmniej nie wyglądają (pamiętajmy, że mowa przecież o zwykłych ziarniakach, czyli nasiona różnych zbóż, które niczego pięknego nie przypominają) i w desperackim geście zostają tylko częściowo zjedzone przez naszego bohatera. „Częściowo zjedzone” w tym znaczeniu, że wiedziony tajemniczym instynktem bohater kilka ziaren zachowuje i wysiewa do gleby. Chociaż pewnie stało się tak, że głodnemu i osłabionemu bohaterowi niektóre ziarna po prostu wypadły z ręki, a on zrozpaczony nie potrafił ich odnaleźć wśród pyłu i grudek gleby. Po jakimś czasie powrócił w to samo miejsce i z radością stwierdził, że te zagubione ziarna wydały cudny plon – zapewne to słowo nie było w tamtych odległych czasach w użyciu, więc powiedzmy, że z kilku ziarenek wyrosły pędy, a na każdym z nich było kilka, a może kilkanaście nowych ziaren. Nasz bohater już świadomie część ziaren zjadł, a część wysiał ponownie i już po kilku latach takiego postępowania stał się najedzonym i bogatym, opływającym w dostatki i nadmiar wolnego czasu (który dotąd musiał poświęcać na poszukiwanie czegokolwiek do zjedzenia) praprapraprarolnikiem.

Teraz spróbujmy powyższą „bajeczkę” przełożyć na język plus minus naukowy, albo przynajmniej oparty o udokumentowane naukowe teorie. „Dawno, dawno temu” oznacza jakieś 9.000–11. 000 lat temu. „Za górami, za lasami i siedmioma morzami” odnosi się do krainy położonej na południowy wschód od naszego miejsca zamieszkania. Aby tam dotrzeć, trzeba pokonać łuk Karpat, sporo różnej wielkości lasów, a później – poruszając się nieco ruchem konika szachowego – przebyć siedem mórz tworzących wschodni kraniec Morza Śródziemnego, czyli morza: Adriatyckie, Jońskie, Egejskie oraz nieco mniej znane Kreteńskie, Cypryjskie, Lewantyjskie i Libijskie. Docieramy wówczas do południowo-zachodniego skrawka Azji, którego warunki klimatyczne, glebowe, a przede wszystkim naturalnie występujące gatunki roślin trawiastych sprawiły, że na obszarze o kształcie przypominającym półksiężyc dziś znajdujemy pozostałości po najstarszych osadach ludności rolniczej. Ten Złoty Róg (Półksiężyc) rozciąga się od południowego Iraku i Iranu (od wybrzeże Zatoki Perskiej u ujścia Tygrysu i Eufratu), w kierunku północno-zachodnim wzdłuż gór Zagros i Antytaurus, a później skręca na południe i wybrzeżem Morza Śródziemnego dociera do Morza Martwego (czasem ten róg Półksiężyca obejmuje także doliną Nilu do starożytnego miasta Memfis). Najprawdopodobniej zachodnią część Żyznego Półksiężyca porastały niegdyś luźne i widne lasy dębowe oraz step zwany czasem parkowym lub lasostepem, czyli z rzadka porośnięty drzewami. W takich to „okolicznościach przyrody”, pośród wielu gatunków traw leśnego runa i stepu, rosły również dzikie gatunki pszenicy – płaskurka i samopsza oraz jęczmienia – zwyczajny i dwurzędowy (a także doskonale nam dziś znane w tej czy innej postaci: groch zwyczajny, ciecierzyca pospolita i soczewica jadalna).

Zapewne po części od przypadku, a po części od zmysłu obserwacji przyrody dawniej żyjących na obszarze Półksiężyca ludów zależało, że nasiona dzikiej pszenicy i równie dzikiego jęczmienia zostały uznane nie tyle za smaczne, co za pożywne, dające się stosunkowo łatwo i długo przechowywać bez utraty swych wartości odżywczych, no i wydające po wysianiu i dojrzeniu kolejnego pokolenia roślin dużo ziaren o takich samych walorach. Nic, tylko zbierać, po części w tej czy innej formie zjadać, a po części sadzić i doglądać, aby w przyszłości móc zebrać kolejny plon. W ten sposób rozpoczęła się jedna z najistotniejszych zmian w dziejach ludzkiego rodu – porzucenie zbieractwa na rzecz uprawy roślin (a później hodowli zwierząt) oraz przejście z koczowniczego na osiadły tryb życia, czyli rozciągnięty w czasie i przestrzeni ciąg wielu zdarzeń, który dziś określamy jednym zwięzłym terminem „rewolucji neolitycznej”. Niewiele czasu upłynęło, a w uprawie pojawiły się efekty krzyżowania lub mutacji dzikich gatunków pszenic, czyli pszenica twarda (zwana durum) oraz pszenica orkisz. O zmyślności naszych przodków dobrze świadczy również fakt, że w jakimś momencie zaczęli uprawiać żyto zwyczajne, które początkowo było… chwastem na polach pszenicy!

Od chwili, kiedy nasz „praszczur” zerwał pierwszy kłos i posmakował dojrzałych ziaren zbóż, rozpoczęła się także historia chleba. Początkowo niczym on nie przypominał znanych nam dziś rodzajów pieczywa. Najprawdopodobniej przodkiem dzisiejszego bochenka z chrupiącą skórką, była gęsta i ugotowana pasta z roztartych na miazgę ziaren zbóż. Dopiero później „wynalezione” zostało pieczywo, które na swą nazwę już zasługuje, czyli wypieczone (lub wysuszone) płaskie placki. Jeszcze później w cieście z mąki i wody „pojawiły się” najpierw dzikie, a następnie „piekarskie” drożdże, co wreszcie zapewniło chlebom właściwą pulchność. Ciekawe, że z pozostawionej na słońcu i spontanicznie fermentującej mączno-wodnej papki otrzymamy produkt, z którego można upiec chleb, albo… uwarzyć piwo! Tak, tak, również początków piwowarstwa można doszukiwać się u zarania rolnictwa i piekarstwa. Dlatego proszę z szacunkiem i powagą traktować miłośników piwa, briofilów i piwoszy – my kultywujemy wielowiekową tradycję, staramy się kosztem własnego zdrowia upamiętnić i zachować w pamięci bezimiennych odkrywców, którym zawdzięczamy początki naszej cywilizacji! Ba, wedle jednej z teorii to z rozlanego i pozostawionego na rozgrzanym kamieniu „praprzodka” piwa (czyli mętnego, gęstego i lekko tylko „zaprawionego” procentami napoju) przez przypadek „upiekł się” pierwszy placek-chleb. Czyli najpierw było piwo, a chleb pojawiła się później i to w sposób zupełnie niezamierzony!

Przytaczam w wielkim skrócie historię uprawy zbóż oraz chleba (a przy okazji i piwa!) nie od parady. Warto bowiem pamiętać, że gdyby ktoś miał wskazać spośród wszystkich znanych nam, żyjących i wymarłych przedstawicieli ziemskiej flory i fauny, najważniejsze i najistotniejsze dla człowieka i jego cywilizacji, to byłyby to trawy ze zbożami na czele! To w warunkach podobnych do lasostepu przodkowie człowieka dosłownie zeszli z drzew. W wysokiej trawie trudno dostrzec niebezpieczeństwo, więc co rusz stawali na dwóch nogach, aby się wokół rozejrzeć, aż wreszcie kiedyś „powstali z kolan” i przyjęli wyprostowaną sylwetkę. Mając wolne ręce, zaczęli częściej i zręczniej dłubać przy ziarnach traw, aż wreszcie odkryli wszelakie walory pszenicy i jęczmienia. Uprawiając rolę musieli osiąść przynajmniej na czas od wysiewu do żniw, a mając nieco wolnego czasu – zaczęli główkować, główkować i wymyślili: od niewolnictwa po demokrację, od rysunków w jaskini Lascaux po zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych dzieła sztuki współczesnej, od wojny po pokój między państwami i narodami, od organizacji charytatywnych i pomocowych po dynamit i bombę atomową. Wszystko to ma swój początek w niepozornym ziarenku pszenicy – niesamowite, nieprawdaż?

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

Efektowna akcja M. Cholewy. Fot. W. Suchta

MECZ NA SZCZYCIE

MKS Ustroń-SPR Grunwald II Ruda Śląska 30:35 (17:15)

W piątek 1 kwietnia w sali Szkoły Podstawowej nr 1 odbył się mecz III ligi w piłce ręcznej. MKS podejmował Grunwald. Początek fatalny w wykonaniu naszej drużyny. Grunwald wygrywa nawet pięcioma bramkami. Potem sytuacja się wyrównuje, a następnie MKSE zdobywa zdecydowaną przewagę. Druga połowa dobra w początkowej fazie, potem kilkuminutowy przestój i przegrywamy.

Grały dwie najlepsze drużyny w lidze i było to dobre spotkanie. Walka od pierwszej do ostatniej minuty.

Po meczu powiedzieli:

Trener Grunwaldu **Adam Wodarski**: - Dobry mecz, dramatyczny. Wynik cały czas na styku i chwała moim chłopakom, że udźwignęli ciężar spotkania. Grały dwie dotychczas niepokonane drużyny. Myśmy pokazali charakter. W mojej drużynie są sami juniorzy, a projekt jest taki, że szybko mają stać się facetami. Dziś pokazali, że jest to możliwe. Uciecha z nimi pracować. Mecz walki, były błędy, ale przecież to III liga. Jak na dwie najlepsze drużyny przystało, ładne widowisko. Emocje także na trybunach i fajnie, że w Ustroniu tylu kibiców przychodzi na handball.

Trener MKS Ustroń **Piotr Bejnar**: - Mecz przypominał spotkanie ze Zrywem Chorzów po przerwie na święta Bożego Narodzenia. Tak jakbyśmy mieli syndrom poświąteczny. Grunwald za to zagrał bardzo dobre spotkanie, chłopcy przyjechali zmobilizowani. Od początku nam się nie układało, przegrywaliśmy, ale po zmianie bramkarza na przerwę schodziliśmy z dwubramkową przewagą. Po przerwie strzelamy i wydawało się, że kontrolujemy spotkanie. Tymczasem fragment 10 minut przegrywamy 0:8. Momentem przełomowym była sytuacja, gdy Michał Jopek nie rzucił sam na sam, a Marek Cholewa nie wykorzystał karnego. Inicjatywę przejął Grunwald i kontrolował sytuację. Przykra porażka. W tym meczu bardzo słabo grali nasi bramkarze, 28% skuteczności, gdy normalnie jest to średnio 49%. Skuteczność ataku 50%, przy dotychczasowej 64%. To zdecydowało o wyniku. Słabo też zagrali nasi leworęczni zawodnicy zdobywając jedną bramkę. Uważam, że mecz powinniśmy wygrać, a własne słabości są przyczyną porażki.

MKS Ustroń wystąpił w składzie (w nawiasach zdobyte bramki):

Kamil Kopieczek, Damian Kurowski, Witold Chwastek – Krzysztof Bielesz (6), Marek Cholewa (5) , Dawid Jenkner, Adrian Miśkiewicz (1), Szymon Gogółka (1), Michał Jopek (4), Arkadiusz Czapek (1), Krzysztof Kotela , Mateusz Turoń (7), Kacper Matlak , Adam Deda , Bartłomiej Kopij (5), Marcin Oświecimski , Jerzy Jopek.

1	SPR Grunwald II Ruda Śląska	4	8	145:111
2	**MKS Ustroń**	**4**	**6**	**116:96**
3	ULKS Grom Jasienica	4	4	124:89
4	UKS MOSM Bytom	4	4	133:113
5	UKS Imperium Katowice	4	2	104:153
6	MKS Imielin	4	0	87:147

W rozgrywkach wojewódzkich biorą udział chłopcy MKS Ustroń. Na 9 drużyn zajmują 5 miejsce gromadząc 13 pkt. Prowadzi SPR Pogoń 1945 Zabrze – 32 pkt. U siebie wygrali z KS Viretem CMC Zawiercie 19:17 (13:8), zremisowali z MUKS Zagłębie Sosnowiec 18:18 (12:10), przegrali na wyjeździe z MKS Zryw Chorzów 24:23 (17:14) i wygrali u siebie z Pogonią 1945 II Zabrze 24:13 (15:7). **Wojsław Suchta**

MEDALIŚCI

Odbył się finał wojewódzki „A" chłopców młodszych w piłce ręcznej. Uczestniczyła w nim drużyna MKS Ustroń. W pierwszym meczu pokonali Zagłębie Sosnowiec 21:9, następnie ulegli drużynie Viret Zawiercie 13:14 i Pogoni 1945 Zabrze 11:13. Tym samym zajęli trzecie miejsce, co oznacza brązowy medal. Zwyciężyła Pogoń Zabrze. Najlepszy zawodnik zespołu MKS Ustroń Aleksander Bejnar (18 bramek).

- Sukcesem jest awans do finału wojewódzkiego – mówi trener Piotr Bejnar. - Była szansa na więcej, bo z Zawierciem i Zabrzem toczyliśmy wyrównane boje. Wyeliminowaliśmy natomiast Zryw Chorzów, gdzie od dwóch lat działa klasa sportowa. Duży sukces naszych młodych zawodników. **(ws)**

Ale gałgan! **Fot. M. Niemiec**

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Usługi stolarskie: kuchnie na wymiar, zabudowy, drzwi, schody, itp. 601-821-157.

Pokój do wynajęcia. 665-875-678.

Poszukuję osoby z Ustronia do pracy sezonowej na parkingu. 601 933 603.

Potrzebna pomoc przy opiece kobiety. 737-484-736.

Restauracja poszukuje pomoc kuchenną. 606-641-114.

Sprzedam opla corsę 1,2 2001 r. 693-547-708.

Podłogi, drzwi, rolety, boazerie, korek, karnisze. "MARKO" ul. Cieszyńska (pod apteką). (33) 854-33-34.

Oddam 3ha łąki do wykoszenia. 532-376-304.

Lokal 40m^2 do wynajęcia. 505-168-217.

Malowanie dachów. (33) 854-40-02.

14/2016/7/R

- **RCU** Regionalne Centrum Ubezpieczeń

30 towarzystw ubezpieczeniowych w jednym miejscu

- **BIURO KREDYTOWE** Banku Credit Agricole
- **AGENCJA TURYSTYCZNA „Ustroń Travel"**
- **AGENCJA POCZTOWA**
- **BROKER LEASINGOWY**
- **BILETY AUTOKAROWE I LOTNICZE**

Przyjmujemy wpłaty na ubezpieczenia komunikacyjne i majątkowe bez dodatkowych opłat i prowizji.

Ustroń, ul. A. Brody /pl. targowy/ **tel. 33 852-15-82, 607-604-602**

DYŻURY APTEK

7-8.04	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
9-10.04	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
11-12.04	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
13-14.04	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	tel. 856-11-93
15-16.04	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
17-18.04	Lawenda	ul. Skoczowska 137	tel. 855-10-14

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

07 IV	17.00	Zebranie mieszkańców Nierodzimia - *Szkoła Podstawowa nr 6*
09 IV	16.00	Spotkanie z Jadwigą Kłapą-Zarecką, muzykiem, lekarką z serialu „Młodzi lekarze" - *Muzeum Ustrońskie*
09 IV	9.00	Wiosenne Targi Staroci, *MDK „Prażakówka"*
10 IV	9.00	Zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Wędkarskiego „Ustroń" - *Ośrodek Rekreacyjny na Stawach*
13 IV	11.50	Audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej pt.: „Nietypowa perkusja" dla SP2
	12.45	dla uczniów II klas ustrońskich gimnazjów, *MDK „Prażakówka"*
14 IV	12.00	Miejski Konkurs Ortograficzny, *MDK „Prażakówka"*

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

W niedzielę, 2 kwietnia strażnicy miejscy otrzymali informację o nietypowym i niebezpiecznym znalezisku, które mieszkańcy zauważyli na bulwarach nadwiślańskich w Nierodzimiu. Strażnicy udali się na miejsce i w okolicy zajazdu „Gościniec" znaleźli 4 pięciolitrowe wiaderka wypełnione zużytymi strzykawkami, igłami, akcesoriami do wykonywania kroplówek. Obok leżały te same przedmioty rozrzucone w promieniu kilku metrów. Około godziny trwało wybieranie wszystkich odpadów. Strażnicy sprzątali je w rękawiczkach, gdyż nie wiadomo było skąd pochodzą medyczne akcesoria.

* * *

27 marca w kaplicy św. Brata Alberta na Zawodziu po mszy świętej gratulowano dwudziestolecia posługi kapłańskiej proboszczowi ks. Tadeuszowi Serwotce. Dzieci z Zawodzia przygotowały rymowane życzenia, swe życzenia złożyli także uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów. (...) Sam jubilat był nieco zaskoczony całą uroczystością. (...) Mówił ks. T. Serwotka: - Myślałem, że w związku z rekolekcjami nikt nie zauważy tego jubileuszu, ja sobie mszę odprawię i po kłopocie. A tu taki splendor. (...) Przed dwudziestoma laty, 27 marca 1986 r. był Wielki Czwartek. (...) Wtedy śniegu już nie było, ale pogoda zbliżona, w miarę ciepło. Na pewno było to dla mnie wielkie wydarzenie, wielkie wzruszenie, wielka radość. Dzisiaj patrząc z perspektywy na moje kapłaństwo, to jego większość przebyłem w Ustroniu. Cieszę się, że mogę z wami być, bo jest mi tu dobrze. (...) Ks. Tadeusz Serwotka urodził się 14 października 1960 r. w Jastrzębiu Górnym. Maturę zdał w 1979 r. w Cieszynie, po czym rozpoczął studia w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym, które ukończył w 1986 r. z tytułem magistra z zakresu socjologii religii. Święcenia kapłańskie otrzymał 27 marca 1986 r. w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Następnie był wikariuszem w parafiach w Piekarach Józefce, Kończycach Małych, Knurowie, w Ustroniu od 27 września 1993 r. (...) 3 grudnia 2000 r. zostaje proboszczem parafii rzymskokatolickiej pw. św . Brata Alberta w Ustroniu Zawodziu.

* * *

Z rozmowy z radną Olgą Kisiałą: ***Znana jest w pani dzielnicy anegdota o tym, że w roku 1918 delegacja z Lipowca na rynku cieszyńskim wystąpiła z transparentem „Nie ma Polski bez Lipowca". Można by parafrazować to hasło, mówiąc: nie ma Ustronia bez Lipowca, ale ludzie stąd chyba tęsknią za odrębnością?*** *Z rozrzewnieniem wspominają czasy, gdy była to odrębna wioska. Żyją tym. Dla nich przyłączenie do miasta było trochę krzywdzące. Powtarzają, że nikt ich o zdanie nie pytał. Martwią się, że zanika nazwa Lipowiec. Najczęściej mówi się tutaj, że jest się z Lipowca, a nie z Ustronia. I to nie tylko ludzie starsi, ale młodzież również.* ***Przez to poczucie odrębności jesteście bardziej zjednoczeni?*** *Myślę, że tak. Tutaj życie trochę inaczej się toczy, bardziej jak w małej miejscowości, niż w uzdrowisku. Wszyscy się znają, co ma swoje dobre i złe strony. Nie ma ucieczki od animozji, sprzeczek, plotek, ale w trudnej sytuacji, w momencie, gdy trzeba coś stworzyć, organizować lipowczanie się jednoczą.* *Wybrała:* ***(mn)***

FELIETON

Tak sobie myślę

Kwiecień – plecień

Wczoraj był piękny wiosenny dzień. Ale dzisiaj jest zupełnie inaczej; powiał wiatr, ochłodziło się i zaczął padać deszcz. Nic tylko siedzieć w domu i czekać na zmianę pogody. Już jutro, najpóźniej pojutrze pogoda ma się zmienić i ciepła wiosna ma do nas powrócić. Tak kwiecień już na samym początku przypomina przysłowie o sobie; kwiecień – plecień, co przeplata; trochę zimy, trochę zimy – trochę lata. Należy tylko mieć nadzieję, że z każdym dniem tej zimy będzie coraz mniej, a lata coraz więcej.

A póki co trzeba zrobić porządki po zimie. Czas już schować do szaf zimowe ubrania i buty. Choć może jeszcze na trochę trzeba zostawić coś cieplejszego, gdyby zima jeszcze sobie o nas przypomniała. Trzeba też przystąpić do dokończenia wiosennych porządków. Częściowo zostały już one zrobione przed świętami wielkanocnymi, więc teraz trzeba je tylko dokończyć.

Najwyższa też już pora na wiosenne prace w ogródkach. Wyglądają one teraz inaczej jak przed laty, kiedy w naszych ogrodach rosły warzywa, a także krzewy i drzewa owocowe. Dzisiaj są tam przede wszystkim trawniki, kwiaty i iglaki. Ogrody przestały dostarczać swym właścicielom warzyw i owoców, a stały się przede wszystkim elementem dekoracyjnym. I wraz z miejską zielenią upiększają nasze miasto. I niedługo już nasze Miasto zachwycać będzie pełnią swej wiosennej urody.

Nie wszyscy mają jednak czas na podziwianie tego piękna. W szkołach zbliża się do końca kolejny rok szkolny. Ostatnie miesiące tego roku to zawsze czas wytężonej pracy. Pełno więc odpytywań, klasówek i innych form egzaminów. A jeszcze trochę i zakwitną kasztanowce i rozpoczną się matury. A potem przyjdzie czas na sesje egzaminacyjne na uczelniach.

Jednak kolejne ciepłe dni, już prawie letnie, zachęcają do ruszenia w świat. Szkoły organizują więc wycieczki dla swoich uczniów. Wycieczki organizują też biura turystyczne, stowarzyszenia i parafie. Jest więc w czym wybierać i ruszyć na bliższą czy dalszą wyprawę. Coraz też więcej osób odwiedza biura turystyczne w poszukiwaniu propozycji na letni urlop. Inna rzecz, że coraz mniej jest krajów, w których spokojnie i bezpiecznie można spędzić urlop. Skończyły się masowe wyjazdy do Egiptu, Turcji czy Tunezji. I pewnie więcej osób zdecyduje się na spędzenie urlopu w kraju czy po prostu w domu. Póki co pozostaje przyjemność przeglądania katalogów biur turystycznych, wędrowanie palcem po mapie i ewentualne planowanie podróży.

Inna rzecz, że w naszym Mieście wiele osób planuje na okres wakacyjny pozostanie w domu i prace przy obsłudze turystów, wczasowiczów, kuracjuszy i liczą na to, że tegoroczny letni sezon turystyczny będzie udany. Na to jednak trzeba jeszcze dość długo poczekać. Póki co więc cieszmy się wiosną i jej urokami. Co prawda musimy się liczyć z tym, że zima jeszcze przypomni o sobie, bo przecież kwiecień- plecień, co przeplata trochę zimy, trochę lata, ale z każdym dniem tego lata będzie coraz więcej i choć dzisiaj pogoda jest byle jaka, jutro znowu słońce zaświeci i będzie rozgrzewać zarówno młode jak i stare kości. I znowu będzie się nam chciało żyć i będziemy się cieszyć życiem.

Wszak wiosna już jest i coraz więcej wskazuje na to, że i lato jest już blisko.

Jerzy Bór

FELIETON

Kowale i adwokaci

Z kowali Ustroń słynął. Jeszcze nie tak dawno do miejscowej szkoły, dawniej przyzakładowej Kuźni Ustroń, dzwoniono z pytaniami o absolwentów tej specjalności. Byli to cenieni fachowcy. Zainteresowało mnie jednak co innego, a mianowicie ilu było w Ustroniu kowali i kuźni, takich co to w nich konie podkuwają. W każdej miejscowości byli, wiec i w Ustroniu.

W 12 numerze Pamiętnika Ustrońskiego z 2005 r. Bożena Kubień przedstawiła wykaz ustrońskich przedsiębiorców z okresu od XVII wieku do 1945 roku w układzie chronologicznym. Rozdział 6 to „Rzemiosło kuźnicze – właściciele kuźni, kowale". Wymieniony jest kowal Bąk mający małą wiejską kuźnię w Polanie u podnóża Palenicy. Założona z początkiem XIX w. przetrwała do końca XIX stulecia. Koniec XIX w. i początek XX w. to kuźnie Antoniego Bażanta, Jana Cholewy, Jana Podżorskiego, Pawła Bujoka, Franciszka Szoblika, Michała Górnioka, Pawła Sikory. Jak na dzisiejsze wyobrażenia sporo, ale też pamiętajmy, że przed stu laty transport konny dominował, a koń był podstawowym zwierzęciem pociągowym. Korzystano też z doprowadzonej do Ustronia w 1888 r. kolei. A wcześniej? Wszak była tu duża huta, zajmowano się wytopem i obróbką metalu.

Z książki Lidii Szkaradnik „Kuźnia Ustroń 1772-2008. Dzieje zakładu, ludzi i miasta" możemy dowiedzieć się, że w latach 20. XIX w. *na bogaty już wówczas asortyment ustrońskich zakładów składały się wtenczas takie artykuły jak żelazo obręczowe, kratowe , ciągnione, żelazo prętowe do wyrobu podków dla koni, gwoździe, osie wozowe, koła zębate, moździerze, pompy, kule armatnie, garnki i piece żeliwne, odlewy części maszyn. Głównym terenem zbytu pozostawał Śląsk Cieszyński oraz częściowo sąsiednie rejony Galicji, Moraw i Słowacji.*

Dalej o rozmiarach produkcji, że *w ciągu niespełna dwóch dziesięcioleci średnia roczna produkcja surówki oraz żelaza lanego powiększyła się z 300 t (pod koniec lat 20.) do 900 t (w okresie 1845-1849, a w 1851 r. przekroczyła już 1000 t.*

Teraz proszę sobie wyobrazić, że aby te tysiąc ton wyprodukować, trzeba było dostarczyć surowiec, paliwo do pieca. Przez prawie cały XIX w. wszystko zwożono transportem konnym. A w samym zakładzie. Też musiano korzystać z koni. Doszło do tego, że gospodarze zaniedbywali pola zajmując się bardziej intratnym furmaństwem. Jeszcze pół wieku temu Ustroń, Wisła, Skoczów były pełne furmanek, choć już wtedy nie przewożono nimi wyrobów z Kuźni, chyba że na własne potrzeby i w sposób gospodarczy wyniesione z fabryki.

Tymczasem konie trzeba podkuwać, jak podają fachowcy, przynajmniej raz na 6 tygodni. Stąd kuźnie, gdzie z owego żelaza prętowego wykuwano podkowy. Ciekawe ile kuźni w Ustroniu było w XIX w? Skoro kuźnie to i kowale. Z fachowcami raczej nie było kłopotu, bo przy żelazie pracowały tu setki osób. Kuźnie były miejscami spotkań. Tam się czekało na swoją kolej, spokojnie wymieniało uwagi z sąsiadami, bo wszyscy sie znali. Rej wodził kowal. To on popisywał się umiejętnościami i siłą.

Generalnie w Polsce przedrozbiorowej rzemiosło nie cieszyło się uznaniem. Stanisław Orzechowski napisał dzieło wydane w 1566 r. „Policja Królestwa Polskiego na kształt Arystotelesowych Polityk wypisana i na świat dla dobra pospolitego trzema księgami wydana". Rozwodzi się nad rzemiosłem słowami: *Nad to rzemieślnik a kupiec dobrze a cnotliwie żyć nie mogą. Bo jako rzemiosło tak też i kupiectwo bez matactwa być nie może; bo kupiec chwaląc przedaje przeciwko wiadomości własnej swej. Takeż też i rzemieślnik mitręgą sprośną żyje, zacnemu człowiekowi nieprzystojną.*

Orzechowski dzieli rzemieślników na cztery kategorie, od najbardziej poważanych do pogardzanych. Pierwsza to cieśle, mularze, krawcy, tkacze. Druga to szewcy kuśnierze, kowale, grabarze, trzecia: tragarze, garncarze, kopacze, tracze. *Czwarty rodzaj jest rzemieślników tych, którym ku rzemiosłom ich nie potrzeba cnoty jakowi są hycel, kat, prokurator, zantuz, prokuratorowi bardzo potrzebny i podobny, iż jako zantuz ścierwem swym niecnotliwym żywie, tak prokurator gębą, przedaje swój język każdemu*. Tu trzeba koniecznie wyjaśnić, że wówczas prokurator, to adwokat, rzecznik.

Dziś tak pożądany zawód adwokata dawniej lokowano na równi z sutenerem, katem i hyclem. Za to kowale, u Orzechowskiego w drugiej kategorii, czyli dość wysoko, przez wieki nieco stracili na swym prestiżu, skoro Władysław Reymont w „Chłopach" opisuje kowala jako człowieka cwanego, pamiętliwego i chciwego. Ludzie się go obawiali. Do tego był rudy i czerwony na gębie. Ale to było w Lipcach, nie w Ustroniu, gdzie ten zawód cieszył się przez ostatnie dwieście lat dużym poważaniem.

Wojsław Suchta

Futbol pod piramidami. Fot. W. Suchta

CZWARTY REMIS

KS Kuźnia Ustroń - LKS Bestwina - 1:1 (0:0)

Przy pięknej słonecznej pogodzie Kuźnia podejmowała Bestwinę w sobotę 2 kwietnia. Początek spotkania bardzo obiecujący. Dwukrotnie w bramce Bestwiny zagraża Adrian Gibiec, niestety za pierwszym razem obrońca wybija piłkę z linii bramkowej, za drugim dobrze interweniuje bramkarz. Za to nasza obrona stwarza groźne sytuacje, raz nawet obrońca Kuźni groźnie strzela na własna bramkę przy samym słupku, ale po efektownej robinsonadzie piłkę na róg wybija Paweł Sztefek. W kolejnej sytuacji piłkarz Bestwiny mając przed sobą pustą bramkę strzela z kilku metrów kilkanaście metrów nad poprzeczką. Za to pięknym strzałem na bramkę Bestwiny popisał się Mateusz Matuszek.

W drugiej połowie przeważa Bestwina. Kolejna dobra sytuacja i kolejny strzał nad poprzeczką, dodajmy wyraźnie nad poprzeczką. Za to w 73 min. P. Sztefek nie ma szans. Bomba na bramkę Kuźni jest nie do obrony. Co prawda nasz bramkarz dotknął piłki, ale koniuszkami palców, a to przy tej mocy uderzenia za mało. Wyrównuje aktywny w tym spotkaniu A. Gibiec, wykorzystując zamieszanie w polu karnym. Gola zdobywa w asyście kilku obrońców w doliczonym czasie gry.

Trener Bestwiny **Sławomir Szymala**: - Patrząc na gorąco, szkoda zostawionych w Ustroniu punktów, aczkolwiek po 10 minutach mogliśmy przegrywać dwoma bramkami. W drugiej połowie mieliśmy więcej z gry, a bramkę straciliśmy w doliczonym czasie. Patrząc na cały mecz, remis jest sprawiedliwy. W meczu trochę chaosu, bo piłka na tej nawierzchni zachowuje się trochę inaczej.

Trener Kuźni **Mateusz Żebrowski**: - Stwarzamy sytuacje, a brakuje pewności siebie. Dziś zabrakło jej w pierwszych 25 minutach. Drużyna wykonywała założenia, graliśmy wysokim pressingiem, ale nieskutecznie. Dwa błędy przy wyprowadzeniu piłki i mogliśmy przegrywać. W drugiej połowie przeważa Bestwina, a my nakręcamy się dopiero po stracie bramki. Szczęście dopisało. Największym mankamentem jest to, że w czterech meczach zdobyliśmy tylko dwie bramki. Jest to problem mentalny. Może drużyna czuje presję, bo czołówka się oddala i nogi drżą przy strzałach. Do tego paru kluczowych zawodników ma kontuzje.

Wojsław Suchta

1	Skoczów	19	43	41:15
2	Dankowice	19	39	55:32
3	Wisła	19	38	60:26
4	Żywiec	19	38	31:21
5	**KS Kuźnia**	**19**	**36**	**31:13**
6	Pruchna	19	28	32:29
7	Czechowice	19	26	30:28
8	Bestwina	19	26	23:24
9	Zebrzydowice	19	25	38:46
10	Koszarawa	19	24	26:29
11	Chybie	19	22	31:33
12	Żabnica	19	20	22:25
13	Leśna	19	19	24:37
14	Cięcina	19	19	21:36
15	Cisiec	19	10	20:57
16	Kobiernice	19	8	17:52

PLEBISCYT GZC

Uhonorowaniem zwycięzców plebiscytu Głosu Ziemi Cieszyńskiej rozpoczęła się ostatnia sesja Rady Miasta w Ustroniu. 17. edycja plebiscytu na najlepszego sportowca, drużynę i trenera powiatu cieszyńskiego zakończyła się zwycięstwem ustroniaków we wszystkich kategoriach. Z tej okazji w sesji uczestniczyli: redaktor naczelna GZC Danuta Hiorowska i dziennikarz GZC, autor wielu relacji sportowych, Krzysztof Marciniuk.

Jak podkreśliła D. Horowska po raz pierwszy w historii wszystkie pierwsze miejsca zajęli mieszkańcy jednego miasta, a w plebiscycie na najlepszego sportowca pierwsze trzy miejsca zajęli ustroniacy. Wraz z redaktor naczelną GZC najlepszym puchary i dyplomy wręczali burmistrz Ireneusz Szarzec i przewodniczący Rady Miasta Artur Kluz.

Wśród sportowców wygrał mistrz rajdowy Kajetan Kajetanowicz – 2.113 pkt., drugie miejsce zajął tenisista UKS Beskidy Ustroń Jakub Grzegorczyk – 1.035 pkt., trzecie mistrz free divingu Mateusz Malina – 706 pkt., nieobecny, a w jego imieniu puchar odebrał ojciec Stanisław.

Najlepszym trenerem powiat wybrano Aleksandra Panfila z UKS Beskidy Ustroń – 384 pkt., 2. Jan Szturc z WSS Wisła – 255 pkt., 3. Marcin Pudalik z UKS Istebna, piłka nożna dziewcząt – 241 pkt.

Najlepsza drużyna: 1. UKS Beskidy, tenis (Łukasz Kozielski, Jakub Grzegorczyk, Antoni Kołłątaj, Mikołaj Wrzoł)– 471 pkt, 2. MOSiR Cieszyn, koszykówka – 271 pkt., , 3. WSS Wisła, narciarstwo – 230 pkt. **(ws)**

Gratulacje dla K. Kajetanowicza. Fot. W. Suchta

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 7.30-15.30. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 4.04.2016 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 11.04.2016 r.